

Ostateczne zÅ, o nie przychodzi nagle

Felietony

NadesÅ,any przez: Marek Szewczyk

PrzesÅ,any: 20.04.2019, 16:50:00

PoszedÅ,em na spotkanie z **Michaeliem Wieckem**, jakie odbyÅ, o siÅ™ w Instytucie Kultury Niemieckiej, a zorganizowane zostaÅ, o przez OÅ›rodek Karta. A zorganizowane zostaÅ, o w celu promocji ksiÅ™ki napisanej przez 91-letniego dziÅ› pana Wiecka (rocznik 1928), a wydanej przez KartÅ™ w serii „Åšwiadectwa, XX wiek, Niemcy”. TytuÅ, i podtytuÅ, tej ksiÅ™ki mówiÅ... same za siebie – „Miasto utracone – mÅ,odoÅ› w Königsbergu w czasach Hitlera i Stalina”. Michael Wieck jakimÅ› cudem przeÅ›yÅ, oba reÅ›imy. Podobno jest jednym z dwóch koenigsberskich Å›ydów (de facto byÅ, póÅ,-Å›ydem, bo jego ojciec byÅ, protestantem, a matka Å›ydówką...), jakim udaÅ, o siÅ™ przeÅ›yÅ› wojnÅ™ – oczywiÅ›cie nie licząc tych, którzy wyjechali z Königsbergu przed „ostatecznym rozwiÅ...zaniem”.

KsiÅ™ka jest napisana piÅ™knym jÅ™zykiem i niesie wzbogacającą czytającą przemą o religii i o cennych w Å›yciu wartościach, co nie dziwi, bo Michael Wieck jest człowiekiem dobrze wykształconym, człowiekiem sztuki (koncertmistrz, skrzypek), człowiekiem humanizmu. Polecam tę ksiÅ™kę wszystkim, którzy siÅ™ interesują... historią..., wszystkim, którzy chcą... zrozumieć, jak mogÅ, o dojść do tego, Å›e naród, który wydaÅ, Goethego, Schillera i wielu innych poetów, twórców, filozofów, mógł, dać siÅ™ tak podporządkować prymitywnemu w gruncie rzeczy pacykarzowi z Wiednia ową, adniÅ™temu nienawiści... do Å›ydów. Ale nie o tragicznej historii Königsbergu i jej mieszkańców chciał, em pisać. Chciał, em siÅ™ podzielić z Państwem inną... refleksję.... Wielkie zÅ, o nie przychodzi znienacka. Ono narasta stopniowo. Jego oznaki widać. JeÅ›li na początkowym etapie nie ma doÅ› woli przeciwstawia siÅ™ mu, dochodzi do tragedii. Michael Wieck w kolejnych rozdziałach opisuje swoje dzieciństwo i to, jak stopniowo, krok po kroku owo zÅ, o narastaÅ, o w jego Å›yciu. Jak rozlewał, o siÅ™ po sąsiadach, współmieszkańcach Königsbergu. Pozwolił sobie zacytować pewien fragment ze względu na czasy współczesne. *Jak cios piÅ›ci... spadł, na nas – bo już nawet nie zaskoczył, – nakaz noszenia ół, tej gwiazdy. W oto sposób druga rocznica wybuchu wojny stał, a siÅ™ dat... przełomowa.... JeÅ›li dot...d moÅ›na byÅ, o jeszcze wierzyć, Å›e wszystkie podjęte przeciw Å›ydom działania zmierzają... jedynie do ich zawodowego, finansowego, prawnego i społecznego ograniczenia, to od teraz byÅ, o już cał, kiem jasne, Å›e chodzi o ich całkowite wyeliminowanie. Przypuszczenia te potwierdził, y pierwsze deportacje. Teraz coraz więcej nazw miejscowości kojarzyÅ, o siÅ™ ze skrótem KL. Nowe, wydane 23 października 1941 roku zarządzenie zakazaÅ, o Å›ydom jakiegokolwiek dalszej emigracji. Pułapka siÅ™ zatrasnął, a. Plan „ostatecznego rozwiÅ...zania” (to określenie od pewnego czasu byÅ, o stale w użyciu) mógł, wejść w fazę realizacji. Wszyscy Å›ydzini na długie lata zostali oznaczeni jako gorsi rasowo i szkodliwi dla narodu. Obciążono ich winą... za wszelkie haniebne momenty niemieckiej historii. Niemcy znowu mieli kozła ofiarnego, w którego szkalowaniu bezmyślnie brał, o udział, wielu spośród nich, ludzi czujących siÅ™ spadkobiercami wielkiej niemieckiej tradycji duchowej i intelektualnej. Oszczercostwa są... jednak jak ziarno, z którego wyrasta zÅ, o. To one przygotowują... grunt pod wyobcowanie, wykluczenie i ostatecznie nawet masowy mord, to one nadał, y działaniom zbrodniarzy pozory legalnej akcji,*

sÅ¼uÅ¼...cej ratowaniu narodu. Warto wsÅ¼uchaÅ¼ siÅ™ w te sÅ¼owa teraz, w Polsce, kiedy:

- Pewien senator partii rzÅ¼dzÅ¼cej mówi, Å¼e **Nie ustaniemy, aÅ¼ nie doprowadzimy do peÅºnego oczyszczenia Polski z ludzi, którzy nie sÅ¼... godni naleÅ¼eÅ¼ do naszej wspólnoty narodowej.**
- Premier na spotkaniu u pewnego biznesmena w sutannie mówi: **Miej w opiece naród caÅ¼y. RównieÅ¼ tych, którzy nie kochajÅ¼... Polski aÅ¼ tak mocno jeszcze póki co, tak jak my tutaj, tak jak caÅ¼a Rodzina Radia Maryja.**
- Prezes rzÅ¼dzÅ¼cej partii dopuÅºciÅ¼, do stworzenia quasi-religii, której wyznawcy gorliwie wierzÅ¼..., Å¼e brat prezesa (i wszyscy inni) nie zginÅ™li w katastrofie lotniczej, jak miaÅ¼, a miejsce z powodu niewyobraÅ¼alnych bÅ¼dów ludzi, lecz "polegÅ¼, " w zamachu, bo byÅ¼, wybitnym mÅ™em stanu zagraÅ¼ajÅ¼cym mocarstwu za naszÅ¼... wschodniÅ¼... granicÅ¼.... A wszyscy, którzy to negujÅ¼..., sÅ¼... ludÅºmi "gorszego sortu", "sÅ¼... zdradzieckimi mordami".. Jeszcze nie jesteÅºmy na etapie, Å¼e juÅ¼ nie ma odwrotu. Jeszcze dziaÅ¼ajÅ¼ mechanizmy demokracji, choÅ¼ rzÅ¼dzÅ¼cy starajÅ¼... siÅ™ je krok po kroku likwidowaÅ¼, przede wszystkim podporzÅ¼dkowujÅ¼c sobie najpierw prokuraturÅ™, a w dalszej kolejnoÅºci sÅ¼...dy. Jeszcze moÅ¼emy powiedzieÅ¼ "nie" – przy urnach wyborczych. Jeszcze mogÅ™ napisaÅ¼ takie sÅ¼owa i nikt mnie nie zamknie w KL. Ale kto wie, co bÅ™dzie za 5-10 lat? A wiÅ™c trzeba pójÅ¼ do urn wyborczych (i w maju, i jesieniÅ¼...), aby powiedzieÅ¼ "nie" póki jeszcze moÅ¼na.

Marek Szewczyk